

KAPITANÓW OFICERÓW PORZĄDOWYCH MASZYNOWYCH I RADIOTELEGRAFISTÓW
POLSKIEJ MARYNARKI HANDLOWEJ.78, Leadenhall Street,
London, E.C.3.
Telefon: AVENUE 1929.

Adres telegraficzny:

PULOVEROPE AID LONDON.



II 0305 O K Ó L N I K Nr.39.

27.305

dnia 27 listopada 1945r.

Zebrań kapitanów i oficerów P.M.H.

W dniu 22 listopada 1945r. w Caxton Hall w Londynie odbyło się Zebranie kapitanów i oficerów Polskiej Marynarki Handlowej. Na zebranie przybyło 101 osób. Kol. J. Mroczkiewicz miał upoważnienie występowania w imieniu kapita-
na i oficerów s/s Kraków, a więc przyjmując ich pisemne oświadcze-
nie należy przyjąć że w zebraniu wzięło udział 110 osób.

Zebraniu przewodniczył Prezes Związku kol. J. Dąbkowski.

Przyjęto porządek dzienny Zebrania podany w rozesła-
nych zawiadomieniach.

W imieniu Zarządu Związku, który zasiadał w Prezydium Ze-
brania, Przewodniczący powitał Zebranych ze specjalnym powitaniem
kolegów którzy przybyli z Kraju, a kol. J. Mermana Przewodniczącego
reaktywowanego Związku Oficerów P.M.H. w Gdyni poprosił jako
honorowego gościa do Prezydium Zebrania, co zostało powitane licz-
nymi oklaskami.

Przystępując do drugiego punktu porządku dziennego Zebra-
nia, Prezes Związku kol. Dąbkowski oznajmił - ponieważ przebieg
wypadków w PMH został podawany w okólnikach Związku, a ostatni
okólnik Nr. 38 został rozdany zebrany, wobec tego da tylko ogólne
rzuty, które wypuklą to zagadnienie.

Do tego czasu wszystkie statki zostały opuszczone, lub
miały możliwość za wyjątkiem: s/s Pułaski, który poinformował nas
i M. of W.F. że robi ostatnią podróż i jeśli nie przejdzie pod inny
zarząd lub bare board charter to oficerowie opuszczą statek,
s/s Bałtyk jest w podróży, s/s Lida i m/v Oksywie, które są u wy-
brzeży afrykańskich i warunki jakie dla personelu Oksywia stworzo-
no nie pozwalały na opuszczenie. s/s Lublin oraz s/s Narocz znajdu-
ją się obecnie w U.K. nie zostały opuszczone, s/s Kromañ - ostatnio
kapitan i oficerowie po przedstawieniu sytuacji z wiedzą Związku
pozostali na statku, gdyż statek był własnością prywatną i były ro-
bione starania i pewne propozycje, nieszczęście jednak tak pokiero-
wało losom statku że przed paru dniami zatonął.

Powrócę - mówił Prezes - do pierwszego naszego zebrania
z dnia 4 lipca b.r. i przeczytam z sprawozdania tego zebrania to
co wtenczas mówiłem, /czyta/ Str. 5. sprawozdania z dn. 4.7.1945r.

" Jak Panowie widzą - mówił Prezes Związku - jesteśmy za
minutę drugą, a powzięte decyzje mogą zaważyć na życiu ka-
żdego z nas i życiu ogółu wszystkich kapitanów i oficerów, nie możemy

liczyć na pomoc naszych władz, bo jak już oznajmiłem li tylko urzędniczą, ale zdecydować nie potrafią. Musimy się liczyć że W. Brytania może nazywać nas faszystami, a nawet robić trudności - kto wie czy nawet ograniczeń osobistych, w co wątpię, ale musimy być na wszystko przygotowani, musimy liczyć się że dyrektorzy towarzystw okrętowych będą w wypadku zejścia oficerów ze statków sabotowali wypłacanie odszkodowań, urlopów i tp. oraz będą starali się skłócić nas czy poróżnić w różny sposób, a więc musimy liczyć li tylko na samych siebie, niech każdy według swego sumienia, biorąc pod uwagę że to jest walka o ideały i walka o codzienny kawałek chleba, decyduje. Niech nikt nie obawia się być w takiej czy innej opozycji, chcemy rozgryźć na pył całokształt zagadnienia więc proszę o wypowiedanie się."

Decyzja Zebranych wówczas zapadła - Statki opuścić, a następne zebranie w dniu 19 lipca 1945r. postanowiło - że na statki pozostające pod jurysdykcją t. zw. Rządu Zjednoczenia Narodowego nie powrócą.

Warunki jakie zostały stworzone dla kapitanów, oficerów i marynarzy, którzy nie chcą pogodzić się z tym co uczyniono naszemu Krajowi i Narodowi, są nad wyraz ciężkie. Zarazem jest bardzo przykre że warunki te zostały stworzone przez naszych gospodarzy i pierwszych aliantów w tej wojnie.

Stworzonymi warunkami, jak i biegiem czasu zrobiono że niektórzy nasi koledzy powrócili na statki będące pod jurysdykcją rządu lubelskiego. Obecnie naszych członków okoliczności podzieliły na następujące grupy:

1. Tych, którzy pływają na statkach polskich będących pod jurysdykcją rządu lubelskiego,
2. pływających na obcych statkach,
3. przebywających na lądzie,

Tych z pod grupy pierwszej należy podzielić na tych, którzy nie godzą się z tym co jest w Kraju, i tych którzy bez względu jak tam jest i co uczyniono wobec naszego Narodu i Kraju, postanowili pozostać czy powrócić na statki i do Kraju powrócić.

Ci, którzy są na statkach pod banderą brytyjską już w lipcu zajęli zdecydowane stanowisko. Również i ci, którzy ostatecznie poszli na statki amerykańskie.

Odnosnie Związku i związkowości wytworzyła się obecnie taka sytuacja, że jest nasz Związek z wieloletnią pracą i zdobyczami oraz drugi związek oficerów P.N.H., który ostatecznie reaktywował się w Gdyni, którego Przewodniczącym kol. J. Hermana mamy zaszczyt gościć na dzisiejszym Zebraniu. Próby robione w celu rozbicia nas przez t. zw. Komitet Organizacyjny nie nabrały tak na sile, a żeby ruch ten poważnie traktować, bo nawet nasi koledzy ze statków, którzy godzą się z tym co jest w Kraju, nie godzą się z projektami poczynaniami "Komitetu Organizacyjnego" jak i osobami, które na siłę rwą się do ich reprezentowania. W tej sytuacji nie bierzemy tego Komitetu pod uwagę.

Nie mniej sytuacja jaka się wytworzyła przez ostateczne wypadki jest nad wyraz poważna i jako Związek musimy z tej sytuacji wyjść - nie skłóceni, a broniący interesów naszych kolegów tych którzy wracają do Kraju jak i tych którzy pozostają na emigracji - chwilowo, t. j. do czasu możliwości powrotu do naprawdę wolnej i niepodległej Polski.

Jestem przekonany, że nie nadługo, ale podział między nami nastąpił, a to ze względu, że powstały wśród nas dwie grupy, których cele i środki działania bardzo różnią się między sobą.

My tego nie chcieliśmy, ale tam okoliczności się złożyły.

Zarząd Związku, mając na uwadze sytuację jaka się wytworzyła i konieczność utrzymania słusznie zajętego przez ogół kapitanów i oficerów P.M.H. stanowiska, powziął decyzję ujętą w DEKLARACJI ZARZĄDU, której treść znajdują koledzy w rozdanych egzemplarzach okólnika Nr. 38.

Pozwolę sobie przystąpić do trzeciego punktu porządku dziennego Zebrania i odczytam deklarację Zarządu: /odczytuje/

1. Zarząd Związku Kapitanów, Oficerów Pokładowych, Maszynowych i Radiotelegrafistów Polskiej Marynarki Handlowej stoi na stanowisku, podyktowanym przez kapitanów i oficerów P.M.H. na zebraniach w dniu 4-go i 19-go lipca 1945 roku w Londynie.
2. Zarząd Związku wita z zadowoleniem reaktywizację Związku Oficerów P.M.H. na terenie Gdyni, gdyż widzi możliwość występowania przez nich w obronie interesów kapitanów i oficerów, zatrudnionych na statkach P.M.H., a którym Zarząd Związku Kapitanów, Oficerów Pokładowych, Maszynowych i Radiotelegrafistów P.M.H. z siedzibą w Londynie nie jest w stanie w obecnej sytuacji zapewnić pomocy zawodowej.
3. Zarząd Związku ostro potępia wszelkie próby tworzenia samowolnych organizacji politycznych na terenie Londynu, które podszywając się pod organizacje zawodowe oficerów P.M.H., dążą do rozbicia solidarności zawodowej i koleżeńskej.
4. Zarząd Związku Kapitanów, Oficerów Pokładowych, Maszynowych i Radiotelegrafistów P.M.H. z siedzibą w Londynie wzywa wszystkich kolegów w imię wspólnej 20-stoletniej pracy zawodowej na morzu i w imię interesów zawodowych na przyszłość o wykazanie solidności i solidarności zawodowej przez zajęcie zdecydowanego stanowiska, które możliwe jest li tylko przez:
 - a/ Pozostanie przy Związku Kapitanów, Oficerów Pokładowych, Maszynowych i Radiotelegrafistów P.M.H. z siedzibą w Londynie,
 - lub
 - b/ Przez połączenie się z kolegami w Kraju i przystąpienie do Związku Oficerów P.M.H. z siedzibą w Gdyni.

Proszę Kolegów- mówił Prezes po odczytaniu deklaracji - za chwilę przystąpimy do dyskusji i wolnych wniosków, niech wszyscy się wy-

powiedzą, gdyż chcemy przedyskutować tę sprawę jaknajdokładniej i powziąć decyzje, które będą wytycznymi dla dalszych prac Zarządu. Nie jesteśmy skłóconą kliką, a jesteśmy kolegami, których łączą wspólne przeżycia i troska o przyszłość naszego Kraju jak i nas samych.

Przystąpiono do dyskusji i wolnych wniosków.

W sali padały pytania:

- Jakie jest stanowisko Związku Oficerów P.M.H. w Gdyni do Komitetu organizowanego przez p. Leszczyńskiego?

- Jakie są propozycje ze strony Związku w Gdyni?

- Jak się przedstawia sprawa obrony prawa pracy w Gdyni?

- Czy Związek w Gdyni będzie mógł działać jako związek zawodowy, czy będzie zmuszony podporządkować się urzędowi politycznym i działać według ich poleceń?

kol. Mroczkiewicz wystąpił z wnioskiem, który to wniosek jest wspólnym wnioskiem kapitana i oficerów s/s Kraków. Wniosek ten przedstawiał się następująco:

1. Ustąpienie Zarządu Związku i zmiana polityki związku, do nowego Zarządu proponuje: kolegów - Hermana, Lesniewskiego/z Gdyni/, Miczko, Jeziernskiego /Insp. P.d.z Gdyni/ oraz czterech z terenu Londynu wymieniając dwa nazwiska kol. Korsaka i Dąbkowskiego.
2. Proponuje siedzibę Związku w Gdyni oraz delegaturę w Londynie, do czasu pozostawania biur tow. okr. na tym terenie,
3. Szybkie przystąpienie do spraw naglących załatwienia: rozpostarcie opieki Związku nad kolegami przywającymi na statkach P.M.H., zagadnienie płac, ubezpieczenia, rezerwy, pomocy rodzinom, pomocy wdowom i sierotom po poległych na szczych kolegach, nieszkań i tp.
4. Proponuje - jeżeli obecne Zebranie nie jest kompetentne do zmiany Zarządu i postanowień zmian proponowanych składa wniosek o zwołanie w jaknajbliższym terminie Walnego Zebrania celem zrealizowania proponowanych zmian.

Następnie zabrał głos kol. J. Herman Przewodniczący Związku Oficerów P.M.H. w Gdyni, i oznajmił że prawdopodobnie wszyscy doznają rozczarowania, gdyż przysłuchując się dyskusji zdaje sobie sprawę z różnic jakie są między nami a kolegami z Kraju.

Kol. Herman oznajmił, że w Kraju, wszyscy z niecierpliwością czekali na uwolnienie Kraju z pod okupacji niemieckiej, to też gdy to nastąpiło, wszyscy marynarze dążyli do Gdyni pełni zapału do pracy w odbudowie zniszczonego portu i dania z siebie maksimum pracy, ażeby w jaknajkrótszym czasie Gdynia mogła przyjmować statki a wielu z utęsknieniem czekało na przyjazd statków i możliwość zastąpienia kolegów, którzy będą pragnęli zejść na ląd celem połączenia się z rodzinami. Chęć zorganizowania się została zrealizowana przez reaktywizację Związku Oficerów w Gdyni. Mając na uwadze stworzenie siły celem realizowania wysuwanych postulatów odnośnie warunków pracy marynarzy nastąpiło połączenie związków oficerów i marynarzy w jeden Związek, i jest przekonany że nawet będą mogli mieć swego przedstawiciela w Radzie Krajowej.

Kol. Herman oznajmił że nasi koledzy w Kraju nie mogli zrozumieć naszego stanowiska w opuszczeniu statków, gdy w Kraju każdy czekał i myślał że właśnie naszymi statkami ta pomoc nadejdzie. Kraj jest w potrzebie i potrzebuje pomocy.

Kol. Herman oznajmił, że nie widzi powodów dlaczego nie wracać do Kraju. Ludzie w Kraju nie zajmują się polityką tak jak tu w Londynie, a troską każdego jest codzienne życie i odbudowa Kraju.

Gdy wyjeżdżałem - mówił kol. Herman - nikt nie pytał mnie o zapatrywania polityczne czy przekonania.

Stanowisko Związku powinno ulec zmianie. Związek powinien stać na stanowisku, ażeby członkowie jaknajprędzej wrócili na statki.

Uważam że powinno nastąpić porozumienie między oba związkami, znaleźć odpowiednich ludzi, którzy zajmą się pracą związkową.

Wierzcie mi że uchwała opuszczenia statków zaskoczyła polskich marynarzy w Kraju.

Jeżeli jesteście zdania, że nie możecie pogodzić się z tem co jest w Kraju, to przecież i tak jako marynarze tylko przejściowo tam będziecie, bo marynarz i tak większość swego okresu przebywa na morzu i zagranicą.

Kol. Mroczkiewiczowi i Hermanowi odpowiedział Prezes Dąbkowski.

Odnosnie propozycji kol. Mroczkiewicza i kolegów z s/s Kraków wyjaśnił że to jest już siódme z kolei zebranie kapitanów i oficerów począwszy od 4 lipca b.r. a w dniu 28 sierpnia b.r. było zwołane Nadzwyczajne Zebranie Związku i tak jak na poprzednich tak wówczas prawie że jednogłośnie wyrażono wotum zaufania dla Zarządu jak i postanowiono utrzymać zajęte stanowisko.

Dla porządku poinformował, że zgodnie ze statutem naszego Związku - Nadzwyczajne Zebranie musi być zwołane przez Zarząd i musi być zwołane w ciągu 21 dni po pisemnym zażądaniu zwołania Nadzwyczajnego Walnego Zebrania podpisane przez co najmniej 20% członków Związku. Żądanie zwołania Nadzwyczajnego Zebrania musi wyszczególniać porządek dzienny. A więc potrzeba około 90 podpisów członków. Nie mniej gotów jestem wniosek Pana poddać pod głosowanie dla zorientowania kolegów o ogólnym stanowisku.

Wniosek donagający się zmiany Zarządu i linii postępowania poddano pod głosowanie, okazało się że za wnioskiem podniosły się tylko 3 /trzy/ ręce przy obecności 101 osób, a z dodaniem 9-ciu podpisanych na upoważnieniu dałoby zaledwie 12 głosów.

W odpowiedzi kol. Hermanowi - Prezes wyjaśnił - że Zarząd Związku nigdy nie wywierał żadnej presji, odnośnie decyzji pozostania czy zejścia ze statku czy też powrotu do Kraju, a przeciwnie odnosił się z pełnym zrozumieniem do obu grup.

Następnie ze strony Prezydium jak i zebranych na sali padały przemówienia odpierające przemówienie kol. Hermana oraz wnioski kol. Mroczkiewicza.

Mówcy popierali stanowisko Zarządu i oznajmiali że wszyscy chcą i pragną powrócić do Kraju i boleją nad rzeczywistością, która nie pozwala na takowy. Odnosnie wytworzonej sytuacji na terenie U.K. dla kapitanów i oficerów - powiedziano, że tak jak nasi koledzy głodowali w obozach koncentracyjnych, że walczyli o Polskę, my możemy również pogłodować w obozie koncentracyjnym, stworzonym przez W. Brytanię, Alianta Numer 1, warunkami - jak nie zezwalanie na pracę ani na statkach ani

na lądzie. I oni w swoich przemówieniach podkreślali ideowość naszego postępowania i że stawiany dobro Narodu Polskiego ponad sprawy osobiste.

Odnosnie ewentualnego przedstawiciela w Radzie Krajowej, o którym wspomnieli kol. Herman - że będą mieli, jeden z kolegów, wskazał na stwarzanie pozostów, bo takowym jest p. A. Kołodziej, protegowany na to stanowisko przez władze sowieckie, gdy marynarze m/v Sobieski przez wyrzucenie go ze statku, wyraźnie wykazali, że nie mają do niego zaufania ani nie uważają go za przedstawiciela marynarzy. Przedstawiciele w Kraju wyznaczają się, a nie wysuwają go zainteresowane organizacje i to jest rzeczywistość, z którą nigdy się nie zgodzimy.

Padły również słowa, że żądanie zmiany Zarządu jest pewnego rodzaju chęć zwaleni wszystkiego co jest na Zarząd, gdy tymczasem Zarząd wykonuje wolę naszą i my tak chcemy.

Po wyczerpującej dyskusji, Prezes Związku oznajmił, że widzi dwa zasadniczo różne poglądy, które znajdują wyjaśnienie jeżeli podda pod głosowanie deklarację Zarządu.

Głosowanie dało wynik następujący:

11 głosów przeciw deklaracji / 2 głosy na sali plus 9 które posiadał upoważnieniem kol. M. /

4 wstrzymało się od głosowania,

74 głosy przyjmujące deklarację Zarządu. /

Prezes Związku podziękował kolegom za wyrażenie swej opinii gdyż to jest drogowskazem do dalszych prac Zarządu.

Zwracając się do kol. Hermana Przewodniczącego Związku Oficerów w Gdyni - Prezes powiedział - Nie dążyliśmy do rozdzielenia a przeciwnie przez cały czas naszej pracy staraliśmy się zorganizować w naszym Związku możliwie wszystkich oficerów marynarki handlowej. Niestety sytuacja stworzona nie zezwala na utrzymanie nas w jednej grupie, gdyż mamy inne cele i inne środki działania.

Na ręce Pana składam w imieniu własnym i kolegów serdeczne życzenia, ażeby Związek w Gdyni w miarę tam będących możliwości zrobił wszystko ażeby zapewnić warunki pracy i warunki życia naszym kolegom jaknajlepiej.

Ze swej strony gotowi jesteśmy dać wszystkie uwagi i poprawki przewidywane przez nas odnośnie Umowy Zbiorowej, Ustawy Żeglarskiej Ubezpieczeń Społecznych i tp., które mieliśmy zamiar przeprowadzać w nadchodzących okresach, ale niestety sytuacja obecna nam to uniemożliwiła.

Jestem przekonany że nasze rozdzielenie jest nie na długo, bo jestem przekonany, że niedługo wrócimy do naprawdę wolnej i niepodległej Polski, o jakiej myśleliśmy, i o jaką walczyliśmy przez 6 lat wojny.

Odsuwając momenty, które nas rozdzieliły, gotowi jesteśmy naszym kolegom w Gdyni służyć wszelkimi uwagami odnośnie prac Związku doświadczeniem nabytym ostatnich lat.

Oświadczenie Prezesa zostało przyjęte oklaskami.

Jeden z kolegów, który ma paroletnią praktykę z pobytu na emigracji, zabrał głos. Oznajmił on że jest zdania, pomimo projekt został odrzucony przez głosowanie, ażeby zwołać Walne Zebranie na którym należałoby przedstawić trudności na emigracji oraz uświadomić członków że nie każdy potrafi dać sobie radę na obczyźnie, gdyż nie każdy potrafi przystosować się do czasów specjalnych warunków i wymagających żywotności i sprytu życiowego.

W odpowiedzi kol. Prezes oznajmił, że deklaracja przyjęta ostatnio, w czwartym punkcie wskazuje drogi i zostawia każdemu z naszych kolegów prawo wyboru zajęcia stanowiska.

Poczem padło jeszcze parę pytań odnośnie możliwości pracy w U.K. czy na statkach amerykańskich. Oraz odpowiedź że : . . . w niedługim czasie zagadnienie pracy w U.K. powinno być załatwione, gdyż biura pośrednictwa pracy otrzymały instrukcje, a czekamy tylko na prawo lądowania, które jest w załatwianiu. Gdy te sprawy zostaną załatwione to zwrócimy się ponownie do władz marynarki amerykańskiej.

Przystąpiono do 5 pkt. zebrania - Prezes oznajmił, że ostatnio ustąpili z Zarządu kol. B. Gawęcki i kol. Z. Winiarski, a to ze względu że przed paru dniami zostali przyjęci do Marynarki Wojennej. Prezes Związku podziękował kol. Gawęckiemu i kol. Winiarskiemu za ich pracę w Zarządzie i to tak wyjąją w tak ciężkim okresie dla nas.

Wobec wolnych czterech miejsc w Zarządzie, poproszono Zebranych o danie kandydatów, którzy nieliby być dokooptowani.

Z szeregu nazwisk, które podawano, ostatecznie przyjęto przez akklamację kolegów: F. Danca, K. Filipkowskiego, K. Poczobuta i J. Rodziewicza.

Po wyczerpaniu porządku dziennego, Prezes Związku oznajmił, że w związku z przyjęciem deklaracji Zarządu, w niedługim czasie Zarząd zbierze się zakresli program prac odnośnie spraw zawodowych, samopomocy i zajętogo stanowiska odnośnie niepodległości naszego Kraju.

Zebranie zakończone odśpiewaniem hymnu "Jeszcze Polska nie zginęła"



Zażęcie stanowiska.

W związku z przyjęciem na Zebraniu w dniu 22 listopada 1945r. Deklaracji Zarządu Związku, prosimy wszystkich ~~kapitanów~~ i oficerów o pisemne poinformowanie nas -jakiemu stanowisku zajmą.

Podawanie adresów.

Ze względu że duża ilość korespondencji z Kraju czy zagranicą jest kierowana na adres naszego Związku, jak również rodziny zwracają się do nas o adresy, oraz w celu przesyłania okólników Związku, czy informacji o ewntualnej pracy, i tp... Prosimy wszystkich kolegów o podanie swych adresów jak i każdorazowej zmiany adresu czy też statku na którym się znajduje.

Dyplom.....

Kto z kolegów wziął dyplom kolegi E. Hrywniaka celem przesłania go właścicielowi? Prosimy o poinformowanie Sekretarjatu gdyż właściciel do tej pory dyplomu nie otrzymał.

Składki członkowskie..

Ze względu że towarzystwa okrętowe odmówiły przekazania do naszego Związku składek, które zostały potrącane na statkach i wpłacone do kasy towarzystwa celem przekazania nam, prosimy wszystkich kolegów o bezpośrednie przekazywanie składek członkowskich na adres naszego Związku, z imiennym zestawieniem wpłacających.

Wyjaśniamy że, nierozsądny krok dyrektorów tow. okrętowych, z łatwością wykazaliśmy przez prawnika brytyjskiego, to też składki zostały nam przekazane pomimo ich uporu i może chęci sprzeniewierzenia.

Składki należy przesyłać przez Money Order lub przez bank na nasze konto do Barclays Bank Limited - Leadenhall Street Branch London.

Ku pamięci.

W celach historycznych jak i pamiątkowych, chcemy zebrać dane o tych co dali swe życie w obronie naszego Kraju. Prosimy kolegów o przesyłanie nam szczegółów dotyczących śmierci naszych kolegów jak i ilości w jakich zginął, oraz krótkie dane odnośnie jego osoby.

Prosimy również o opisy podróży czy przeżyć z ostatnich lat, czy też zdjęć.

Za Zarząd

J. Dąbkowski
Prezes.

